

Reinkarnacja w buddyzmie

Niezależnie od tego, czy ktoś wierzy w reinkarnację, czy też ją odrzuca, należałoby na początku przedstawić tę koncepcję w takiej formie, jaką przekazują nauki buddyjskie.

Według buddyzmu duchowy czy też mentalny aspekt człowieka (który w tradycji zachodniej utożsamiany jest z duszą) uczestniczy w nieustannym procesie migracji w kręgu sansarycznym, czyli wcieleniowym. W naukach buddyjskich ogólnie nie zakłada się istnienia jakiejś niezmiennej jaźni, czyli indywidualnej świadomości (można by ją określić duszą, chociaż nie jest to adekwatne określenie), która wędruje z jednego życia do innego życia przez różne wcielenia³. W buddyzmie nie ma czegoś, co uznaje się jako rzeczywiście stałe, co miałoby podejmować podróż przez różne wymiary i doświadczać wielu aspektów życia. Nie występuje pojęcie „duch człowieka”, bo trzeba by założyć, że miałby on już swą konkretną tożsamość⁴.

³ W buddyzmie palijskim wczesnego okresu mówi się o świadomości *viññāṇa*, która przechodzi przez proces odradzania się w różnych żywotach. Por. O.H. de Wijesekera, *The Concept of Viññāṇa in Theravāda Buddhism*, „Journal of the American Oriental Society” 1964, vol. 84, no. 3, s. 256, za: J. Sieradzan, *Dialog biologa-buddysty z filozofem-ateistą o świadomości i reinkarnacji*, „IDEA – Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych” 2017, t. 29/2, s. 92; por. R. Gethin, *The Five Khandhas: Their Treatment in the Nikāyas and Early Buddhism*, „Journal of Indian Philosophy” 1986, vol. 14, no. 1, s. 35–53.

⁴ Według buddyzmu świadomość nie posiada trwałego, niezmiennego istnienia, tym bardziej nie można mówić o czymś takim jak dusza czy duch, bo trzeba by uznać istnienie jakiegoś indywidualnego ja. Można by tu mówić raczej o procesie nieustannego stawania się. Por. J. Sieradzan, *Dialog biologa-buddysty...*, s. 92.

Istnieje jednak określenie *alaya*, czyli wszechpodstawa, gdzie zostają zasiane pewne ziarna, ślady mentalne, które dają jednostce poczucie indywidualizmu. *Alaya*, nazywana też spichlerzem, daje wrażenie istnienia jakiegoś ośrodka świadomościowego, złudzenie ja, iluzję tego, że to ja doznaje i doświadcza. Wszystkie te ślady zasiane w jakimś wcieleniu powoli dojrzewają i manifestują się w kolejnych wcieleniach. To właśnie świadomość *alaya* odpowiada za zbieranie i przechowywanie karmy, czyli wszelkiej aktywności, zarówno fizycznej, jak i mentalnej. Jest ona bazą dla kontynuacji różnych indywidualnych skłonności. Co prawda ponownie w kolejnym życiu odradza się jakieś ja, ale z drugiej strony nie istnieje coś stałego i niezmiennego, chociaż realizuje się pewien strumień świadomościowy, który daje poczucie tożsamości.

W buddyzmie uznaje się, że to, co można by nazwać umysłem, doświadcza życia w różnych odsłonach, ale nie ma on jakiejś konkretnej osobowości, jest czymś nieokreślonym, niedającym się ująć w fizyczne miary, posiadającym subtelną istotę. Można by stwierdzić, że istnieje czysta natura czy też tendencja umysłu, która staje się indywidualnym nurtem świadomościowym⁵, jakąś eteryczną świadomością o pewnych predyspozycjach. To właśnie ta tendencja jaźni żyje w różnych wcieleniach. Istnieje bowiem kontinuum realizacji umysłu, nurt, który nieustannie trwa ze swoją charakterystyczną predyspozycją. Ta właśnie natura (istota) podróżuje z wcielenia do innego wcielenia i realizuje się na różne sposoby w różnych formach cielesnych.

⁵ Według buddyzmu istnieje ciąg wielokrotnego odradzania się, czyli przechodzenia z życia do kolejnego życia. W tym procesie zachowana zostaje ciągłość strumienia świadomości wraz z jej uwarunkowaniami. Nie jest to jednak jakaś konkretna indywidualna osobowość. Buddyzm nie zakłada migracji „duszy” czy jakiegokolwiek „istoty”. Należy to bardziej rozumieć w kategoriach ciągłości czy też pewnego continuum, a nie czegoś substancjalnego, co odbywa podróż przez wcielenia. Por. J. Sierradzan, *Dialog biologa-buddysty...*, s. 88–89.

Umysł⁶ jest czymś nieuchwytnym i trudno go określić, nie posiada jakiejś substancjalności, to nie jest ego, któremu można nadać tożsamość⁷. Z jednej strony można by założyć, że umysł kieruje się jakąś stałą prawidłowością podczas podróży przez różne wcielenia po to, by realizować swoją naturę. Z drugiej jednak strony wiele tradycji buddyjskich przeczy istnieniu trwałego prawa, bo wszystko jest zmienne, a zachodzące zjawiska nie istnieją same przez się, jako niezależne, lecz współzależą od siebie nawzajem. Rzeczywistość bowiem zbudowana jest ze złożonych zależności kauzalnych, które przyczyniają się do zaistnienia różnorodności w świecie i nieustannej wariabilności. Nawet ta owa tendencja uwarunkowanej świadomości może się wciąż przekształcać w różnych żywotach i zmieniać kierunek czy sposób swej realizacji.

Nurt świadomościowy jest swoistym fundamentalnym poziomem, pewnym zapisem, kodem, według którego tendencja się realizuje. Jest na tyle subtelny i trudno wyczuwalny przez zasłonę zmysłów, że trudno wnikać w jego istotę. Można by go określić mianem jaźni magazynującej czy też sfery dyspozycyjnej świadomości. Ta podświadomość zbiera w sobie, niejako magazynuje różne doświadczenia życiowe, które zaszły w świecie fizycznym, ale przełożyły się na informację mentalną i emocjonalną. Ten podświadomy zbiór wszystkiego, co się w nim odcisnęło, jest nagromadzeniem wielu predyspozycji i stanowi esencję manifestującą się w różnych formach na rozmaite sposoby. Ta istota w swym fundamencie wydaje się czymś stałym,

⁶ Teksty palijskie umysł określają jako: *citta* (pal. *citta*), *mano* (*mano*) i *viññāṇa* (*viññāṇa*), por. *Buddhist Dictionary: Manual of Buddhist Terms and Doctrines*, Buddhist Publication Society, Kandy 1997, s. 48, za: J. Sieradzan, *Koncepcja umysłu w buddyzmie*, „IDEA – Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych” 2007, t. 19, s. 14.

⁷ W buddyzmie odrzuca się istnienie oddzielnego bytu, jakim miałyby być indywidualne ja, które ma możliwość wchodzenia w różne formy egzystencji, m.in. ciała fizyczne. Por. J.-F. Revel, M. Ricard, *Mnich i filozof*, Szczecin 2000, s. 41–42, za: J. Sieradzan, *Dialog biologa-buddysty...*, s. 89.

choć przejawia się w zmienności. Objawia się poprzez działanie i interakcje z innymi nurtami świadomościowymi, które też przejawiają dla siebie charakterystyczną tendencję.

Świadomość magazynująca jest nagromadzeniem wszystkich nawykowych mentalnych reakcji, skłonności, które kumulują się we wszystkich żywotach. Z punktu widzenia psychologicznego jest to pewna podświadomość indywidualna. Tam są głęboko zakodowane sposoby indywidualnych realizacji charakterystycznych cech. Te predyspozycje kodują się w ciągu wielu wcieleń w różnych formach i jeśli często na przestrzeni wielu żywotów się powtarzają, zapis na stałe się utrwała, staje się właściwą naturą danego nurtu świadomościowego.

Uwarunkowana indywidualna świadomość⁸, wychodząc z określonego ciała podczas jego śmierci, zabiera do następnego wcielenia pewien bagaż doświadczeń, który zgromadziła przez szereg wcieleń. Przenosi za pośrednictwem swej istoty swoje mentalne usposobienie, skłonność do pewnych myśli, nawykowe działania, osobiste sądy na temat świata i innych świadomości, a wszystko to oczywiście w inny sposób manifestuje się w różnych formach cielesnych. Świadomość nadal w swoisty sposób może kontynuować wyrażanie swoich stereotypowych sposobów oddziaływania z innymi. Może ona kierować się w różnych wcieleniach według utartego schematu, który sama utrwaliła w sobie, ale może też zmieniać rutynowe reakcje, popychające ją albo odpychające ją od czegoś, kreując własną karmę.

Tak naprawdę nie rodzimy się w tym świecie jako czysta tablica, na której nic nie jest zapisane. Nasza świadomość, pojawiając się w tym cielesnym, już jest w pewien sposób „uposażona”, czyli zapisane są w niej preferencje do pewnej manifestacji swojej natury. Świadomość nie

⁸ Por. A. Przybysławski, *Pojęcie świadomości uwarunkowanej w filozofii tybetańskiej*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2012, R. 21, nr 3 (83), s. 577–583.

znika po śmierci ciała ani nie traci tendencji, które się w niej zapisują niczym na matrycy.

Świadomość (czy też nurt świadomościowy)⁹ jest czymś pozamaterialnym i nic nie może jej zniszczyć, jest ona wieczna i nieśmiertelna. Przeciętnie ludzie zakładają, że świadomość jest silnie związana z tą fizyczną przestrzenią, w której się obecnie przejawia, czyli ciałem materialnym, jakie użytkuje w tym życiu. W rzeczywistości jednak świadomość stanowi pewne kontinuum, które jednak nie ma początku ani końca, istniało i istnieć będzie, nie pojawia się w jakimś momencie czasu. Trudno nawet stwierdzić, czy jest to kontinuum w sensie chronologicznym. Owszem, świadomość przejawia się w różnych wcieleniach czy też realizacjach, które my w obecnym życiu wyobrażamy sobie jako jakiś ciąg. Świadomość istniała „przed” wcieleniem się w to ciało i będzie nadal istnieć „po” wyjściu z tego ciała. Świadomość przechodzi przez różne wcielenia, aż dojdzie do takiego stanu, w którym przestaje być osobista, gdy zanika własne ja. Na tym polega ewolucja świadomości. Wówczas następuje oświecenie. Oświecenie polega na uświadomieniu sobie, że wszystko jest jednością i nie ma jednostkowego ja. Fałszywe ego, pewna tożsamość zanikają, niejako rozplývają się w Absolucie. Obecnie nasza świadomość jest nośnikiem różnych naszych tendencji, które zbieramy z życia na życie. Te predyspozycje warunkują, wpływają na naszą tożsamość, właściwie sztucznie stwarzają jakąś indywidualną osobę. Ta świadomość jest jakby nasiąknięta tymi tendencjami niczym matryca poprzez nasze myśli, słowa i działania. Świadomość napełnia się tymi tendencjami, wyrażanymi nie

⁹ Subiektywna sfera świadomości określana jest jako *ċitta*. Intelktualną funkcję świadomości określa się jako *mano*, natomiast percepcję zmysłową oraz świadomość tej percepcji – *viññāna*. Por. A. Wayman, *Vijñāna*, w: M. Eliade, *The Encyclopedia of Religion*, vol. 15, Macmillan, New York 1987, s. 261, za: J. Sieradzan, *Koncepcja umysłu...*, s. 15. *Viññāna* to też określenie indywidualnej świadomości. Por. T.W. Rhys-Davids, W. Stede, *Pali-English Dictionary*, Pali Text Society, Oxford 1999, s. 618, za: J. Sieradzan, *Koncepcja umysłu...*, s. 15.

tylko przez myśli, słowa i czyny, ale także różne wydarzenia. Wszystko to odciska się w świadomości, a ona zapisuje się niczym matryca. Na początku te tendencje są tylko pojedynczymi wydarzeniami, potem one się powtarzają, a następnie zaczynają się zamieniać w obciążenia karmiczne. Stają się jakby przypisane do danej świadomości, bo ona za bardzo się od nich „uzależniła”, uległa im czy też w głębi nasyciła się nimi, a nawet sama stała się wielością różnych tendencji i predyspozycji.

Istnieje jednak indywidualny strumień świadomości i on przechodzi z życia na życie. Właściwie to istnieje jedno życie, jakieś continuum, ale wyraża się ono w różnych wcieleniach, w odmiennych rolach do odegrania. Życie realizuje się na wiele różnorodnych sposobów, na podstawie różnorodnych scenariuszy do przepracowania. Z naszej perspektywy możemy mówić, że to jest jakiś szereg żywotów, w rzeczywistości istnieje jeden strumień życia, jedna świadomość, która realizuje się, mając do dyspozycji różne narzędzia, czyli różne ciała, w jakich się objawia. Życie człowieka można porównać do gry aktora, który gra swą rolę w teatrze, ale po odegraniu roli nie wiąże się z tą wyimaginowaną postacią, w którą się wcielał, lecz może wcielać się w inną osobę. Oczywiście przeciętny człowiek za bardzo przywiązuje się do roli, jaką odgrywa w życiu, a maska ta została mu narzucona przez społeczeństwo, kulturę, w której się wychował, rodzinę, normy obowiązujące w danym państwie, przez płeć czy wykonywany zawód. Człowiek stwarza fałszywe ego, które jest konstruktem jego indywidualnego umysłu i za bardzo utożsamia się z postacią, którą jedynie odtwarza w tym osobniczym życiu. Podobnie jak aktor zakłada kostium służący mu do odegrania jakiegoś scenariusza, świadomość zakłada konkretne ciało, by odegrać jakąś funkcję w życiu. Aktor gra tylko przez jakiś czas. Tak też świadomość użytkuje to konkretne ciało jedynie przez jakiś okres, otrzymuje fizyczną strukturę w dożywotnie użytkowanie. Oczywiście chodzi o użytkowanie tylko

do śmierci tego ciała. Sama świadomość nie umiera, lecz od zawsze istnieje, dlatego w innym wcieleniu zyskuje kolejne ciało również w dożywotnie użytkowanie (czyli do śmierci kolejnego ciała). Aktor, gdy gra swą rolę, stapia się z naturą postaci, którą odgrywa, przygotowuje się do odegrania pewnych scen i wczuwa się w określone sytuacje, jakby doświadczał ich osobiście, chociaż podświadomie czuje, że nie jest tą osobą, którą odgrywa, lecz jedynie zewnętrze przywdziewa pewną maskę, aby inni mogli podziwiać jego grę. I przez jakiś czas, dopóki trwa przedstawienie, wczuwa się w swoje wcielenie i stara się to zrobić najlepiej, ale po upływie określonego czasu, gdy spektakl się zakończy, aktor porzuca przywdzianą formę, zdejmując kostium i przygotowuje się do kolejnej roli. Niekiedy odczuwa satysfakcję z dobrze wykonanego zadania i zabiera się za kolejne dzieło, do którego się przygotowuje. Zawsze stara się wypaść najlepiej. Podobnie też, gdy kończy się życie tego ciała, świadomość porzuca je i szuka kolejnego ciała, aby móc odtworzyć swoją rolę, by znów realizować pewne zadanie życiowe. Po to wciela się w różne struktury materialne, aby mieć możliwość zademonstrowania swoich tendencji, predyspozycji, aby móc się realizować, czyli odgrywać pewne funkcje. Te jej role mają tylko określony czas trwania. Świadomość nie powinna przywiązywać się do tych ciał, czyli ról, jakie w życiu odtwarza. Jednak niestety ludzkie świadomości za bardzo utożsamiają się z tym ciałem i umysłem, które użytkują. A jest to tylko maska, którą przybierają w jednym osobniczym życiu. Tych kostiumów istnieje nieskończenie wiele. Jednak w końcu przedstawienie się kończy i pojawia się kolejne, a gra zaczyna się na nowo, rozgrywają się nowe wydarzenia, dialogi, dramaty, perypetie życiowe. Aktor na scenie ma jednak poczucie, że to iluzja i nie jest to prawdziwe życie, lecz to tylko gra, którą należy dobrze odegrać. Świadomość nasza wprawdzie stara się dobrze rozegrać życie, ale za bardzo jednoczy się z fizyczną strukturą i iluzję uznaje za prawdę.

Chociaż nasze życie nie jest całkiem iluzyjne, jest jednak zmienne i ulotne, dlatego nie należy się do niego przywiązywać. Ciało fizyczne zarazem jest, jak i go nie ma. Żadna rzecz istniejąca w świecie nie ma własnego, jednostkowego ja, z niczym tak naprawdę nie możemy się utożsamiać ani żadnego stanu nie możemy utrzymać na stałe. Jedną świadomość, a właściwie jeden strumień życia realizuje się raz jako mężczyzna, innym razem jako kobieta, czasem jako matka, a innym razem jako dziecko, żebrak, znów innym razem jako król, człowiek chory lub zdrowy, jako bogacz, który nie musi pracować, a innym razem jako robotnik. Wydawać by się mogło, że to są zupełnie różne świadomości, a jednak świadomość realizuje się w ciałach, w których zachodzą podobne sytuacje, okoliczności, i może ona manifestować podobną swoją naturę. Aktor odgrywający rolę nie jest na stałe przyczepiony do swego kostiumu, może go zdjąć. Tak też świadomość nie jest na stałe zespolona z ciałem, opuszcza je w swoim czasie, gdy ciało jest już niesprawne i nie nadaje się do realizacji życiowej. Oczywiście świadomość pozostaje w pewnej relacji do ciała i istnieje między nimi jakaś więź, jednak ta więź nie jest stała. Ciało, które ma obecną świadomość, czyli ciało, które jest obecnie użytkowane przez świadomość, nie jest przypadkowe. Świadomość „wybrała” sobie takie, a nie inne ciało. Jest ono wynikiem naszych myśli, słów i działań. Ciało owo stanowi wynik czy też syntezę wszystkich tendencji świadomości (tzw. przechyłków), które wskazują na to, do czego świadomość lgnie, co ją pociąga i od czego ona ucieka, co odrzuca od siebie. Mamy takie ciało, jaki mamy umysł (świadomość). Świadomość (używana w znaczeniu umysłu, chociaż te pojęcia nie są równoznaczne) wybiera sobie takie ciało, jakie pozwala jej realizować swoje predyspozycje, świadomość w takim właśnie ciele chce się rozwijać i spełniać zadanie życiowe. Te tendencje powtarzają się w innych żywotach, one jakby rozchodzą się (rozpływają) w różnych wcieleniach. Świadomość nasiąknęła charakterystycznymi

REINKARNACJA W CHRZEŚCIJAŃSTWIE

cechami i dlatego manifestuje je w różnych ciałach. Gdy umieramy, kończymy realizację jednego wcielenia, a zaczynamy kolejne. Działania podjęte w kolejnym wcieleniu ponownie w jakiś sposób zapisały się na matrycy naszej świadomości. W ten sposób świadomość jako matryca zbiera różne informacje z szeregu z wielości wcieleń. Świadomość napęlnia się różnymi przeżyciami, doświadczeniami, jest jak baza, która przechwytuje dane, zachowuje te informacje w sobie i przejawia je na zewnątrz jako swoją naturę. Te wszystkie wrażenia z poprzednich żywotów będą pchały świadomość do kolejnego życia, w którym będzie mieć nową fizyczną strukturę.